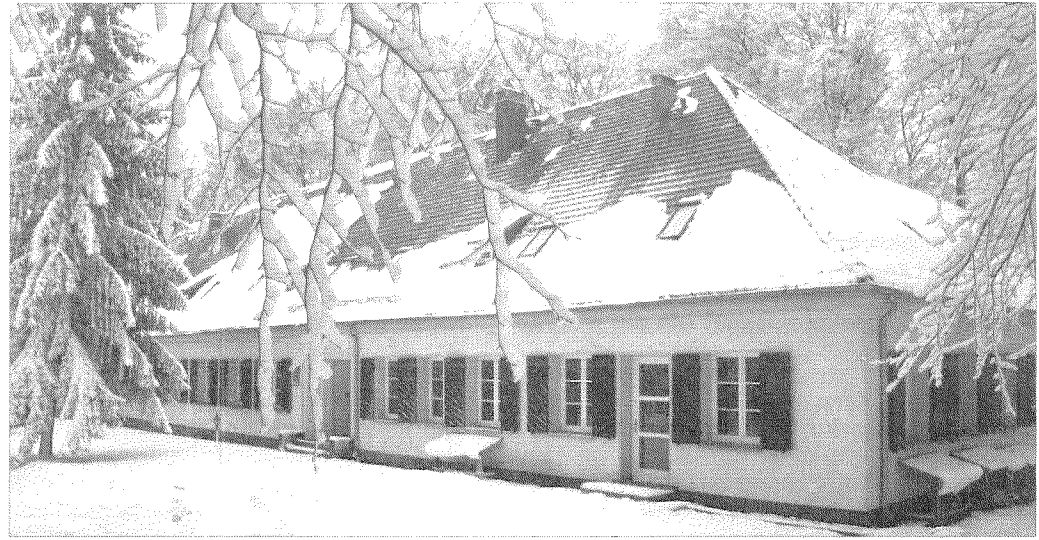




Jedna z piętnastu ruin na Białej Górze, która czeka na remont.



Jeden z dwóch obiektów szkoleniowo-noclegowych na Białej Górze, ale strony internetowe WPN o tym nie informują.

Przejąć wszystko, a co potem?

Ambicje dyrektora parku

KANCELARII Premiera nie stać było na utrzymywanie rządowego ośrodka wczasowego w Grodnie koło Międzyzdrojów, więc przekazała go Wolińskiemu Parkowi Narodowemu, który jest na gamuszkę Ministerstwa Środowiska, czyli... rządu. Dodajmy, że park ma na swoim stanie 130 budynków w ośmiu miejscowościach, z których wiele jest już ruiną.

Dyrektor parku Ireneusz Lewicki poinformował nas, że część spośród 43 budynków w Grodnie zostanie zburzonych. Do tych, co zostaną, przeniesie się dyrekcja parku, która obecnie ma swą siedzibę w Międzyzdrojach.

OW Grodno dysponował 156 miejscami noclegowymi w apartamentach (pokoje 2-, 3-, 4- i 5-osobowe) usytuowanych w trzech kompleksach: willach, domkach murowanych i domkach fińskich. Była także stolówka oraz sale konferencyjne. Grodno miało swój urok, gdyż był to teren zamknięty, na który obcy nie mieli wstępu. Także plaża była dla „swoich”.

Od lat dyrekcja WPN miała do swojej dyspozycji willę nr 2, która, zdaniem dyr. Lewickiego, była przeznaczona na potrzeby Stacji Monitoringu Przyrodniczego. Ewentualnie – jak sam twierdzi – „w dalszej kolejności na pozostałe potrzeby parku”. Zdaniem byłych pracowników Grodna, wypoczywali tu ludzie zaprzyjaźnieni z parkiem.

Kilkanaście dni temu wysłałem do biura prasowego premiera zapytanie, dlaczego teren ten oddano WPN, a nie przeznaczono go na przetarg? Odpowiedzi na to i inne pytania nie otrzymałem.

Pokazano mi wyjazd...

12 lutego wjechałem na teren Grodna i zacząłem wykonywać zdjęcia, co spotkało się z ostrą interwencją czterech pań, które kazały mi się wynosić, grożąc ochroniarzami. W ostatniej chwili wyjechałem z terenu ośrodka rządowego, a za mną zatrzaśnięto bramę. Nie udało mi się zrobić zdjęcia willi należącej do WPN. Nieco wcześniej jedna z niewiast zaczęła mi wmawiać, że takowej tu nie ma.

Kancelaria Premiera zorganizowała niedawno przetarg, na którym sprzedawano wyposażenie Grodna. W pierwszym etapie prawo pierwokupu miał WPN. Jak się dowiedzieliśmy, wyposażenia gastronomiczne nabył syn dyr. Lewickiego, który buduje lokal gastronomiczny w centrum Szczecina. Zapytany o to szef parku stwierdził, że nie utrzymuje z synem kontaktów i nie wie, czy tak było.

Trochę historii

WPN powstał w 1960 roku i dziś zajmuje 11 tys. hektarów powierzchni. Charakterystycznym elementem jest rozciągające się na przestrzeni 15 km wysokości do 95 m wybrzeże klifowe. Niszczony ono jest przez sztormy, wiatry i słońce, w wyniku czego cofa się rocznie o ok. 80 cm. Jest to atrakcyjny teren dla turystów, gdyż powstały na klifie punkty widokowe (płatne). Rezerwat żubrów to kolejna atrakcja parku przyciągająca latem wczasowiczów. Bogata fauna i flora, piękne lasy, do których obowiązuje zakaz wstępu (wyjątkiem jest 40 km ścieżek spacerowych).

Kilkanaście lat temu Ministerstwo Spraw Wewnętrznych przekazało na rzecz WPN ośrodek wczasowy w Wiselce (kilka domków, w tym część z cegły), leżący nad brzegiem morza. Dziś jest to ruina nadająca się jedynie do wyburzenia, chociaż dyrektor Lewicki twierdzi, że szuka

kontrahenta na uruchomienie w jednym z nich kawiarni. Mieszkańcy Wiselki, którzy pamiętają policyjny ośrodek, mówią bez ogródek, że WPN to kiepski gospodarz i nietrudno się z tym zgodzić.

Tajna Biała Góra

Biała Góra położona jest na trasie z Międzyzdrojów do Wiselki, ale na żadnej mapie jej nie ma. Przez wiele lat w pięknym lesie był tu ośrodek marynarki wojennej, gdzie nasi żołnierze pilnowali, by od strony Bałtyku nie zaatakował naszego kraju nieprzyjaciel. Czasy się zmieniły, więc MON przekazał pięć lat temu



Wjazd na Białą Górę, którego strzeże nowe ogrodzenie. Brakuje natomiast jakiegokolwiek tablicy informacyjnej.

teren WPN. Wjechać tam jednak nie można, gdyż zakazują tego groźne tablice. Marwoj ma tam jedynie punkt obserwacyjny, a resztę terenu przejął WPN.

Wjeżdżam przez bramę przesuwaną za pomocą silników elektrycznych, jakiej mogłaby pozazdrościć parkowi niejedna rezydencja. Plot o długości 1500 metrów wykonano z siatki ocynkowanej. Całość kosztowała przeszło ćwierć miliona zł. Zapłacił park, który wynajął dwa budynki Uniwersytetowi Poznańskiemu na stację monitoringu zintegrowanego (profesor tej uczelni jest szefem rady naukowej parku), jeden z budynków przejęło Archiwum Państwowe (po co?). Są tam także budynki gospodarze i mieszkania funkcyjne.

Park przejął do swej dyspozycji 17 budynków, z których wyremontował zaledwie dwa. Powstała tu baza edukacyjna razem z pomieszczeniami noclegowymi i salami wykładowymi. Dyrektor Lewicki oburza się na określenie, że jest to hotel. Według naszych informacji, są tam bogato wyposażone pokoje z pełnym węzłem sanitarnym, ale na stronach internetowych WPN nie ma o tym ani słowa. Ośrodek nie istnieje! Czyżby nikomu nie zależało, by przybywały tu zorganizowane grupy na zajęcia ekologiczne?

Na obu budynkach nie ma żadnej informacji, że obiekty należą do WPN. Jest tylko informacja, że modernizacja była możliwa dzięki pieniądzą z funduszy na ochronę środowiska. Po co zatem powstał ten ośrodek, skoro ani na stronach internetowych, ani przed wjazdem na jego teren nie ma żadnej informacji, że istnieje? Złośliwi twierdzą, że jest to znakomita baza wypoczynkowa dla „swoich”, ale dyr. Lewicki temu zaprzecza.

Przejąć Grodno II!

Ośrodek rządowy w Grodnie powstał w latach 50., kiedy WPN jeszcze nie istniał! Zapomina o tym dyr. Lewicki, który twierdzi, że było odwrotnie. Dotarliśmy do dokumentów, które przeczą słowom Lewickiego. Jest to istotne dla sprawy, gdyż decyzje, jakie zamierza podjąć szef parku, mogą narazić Skarb Państwa na potężne odszkodowania!

17 lutego 1958 roku zawarta została umowa pomiędzy Urzędem Rady Ministrów a Przedsiębiorstwem Przemysłu Węglowego w Katowicach w sprawie przekazania części ośrodka

je w inne miejsce! Zdaniem dyr. WPN, obiekty te stoją na terenie Skarbu Państwa i muszą być zlikwidowane. Kto zapłaci odszkodowanie za ich likwidację? – pytam dyr. Lewickiego. Odpowiada, że takowe się nie należy, chociaż każdy prawnik powie, że jest inaczej.

Zdaniem Lewickiego, w parku narodowym nie ma miejsca na ośrodki wczasowe, gdyż teren ten służy innym celom. Tyle tylko, że w tym przypadku ośrodek wybudowano, zanim powstał WPN.

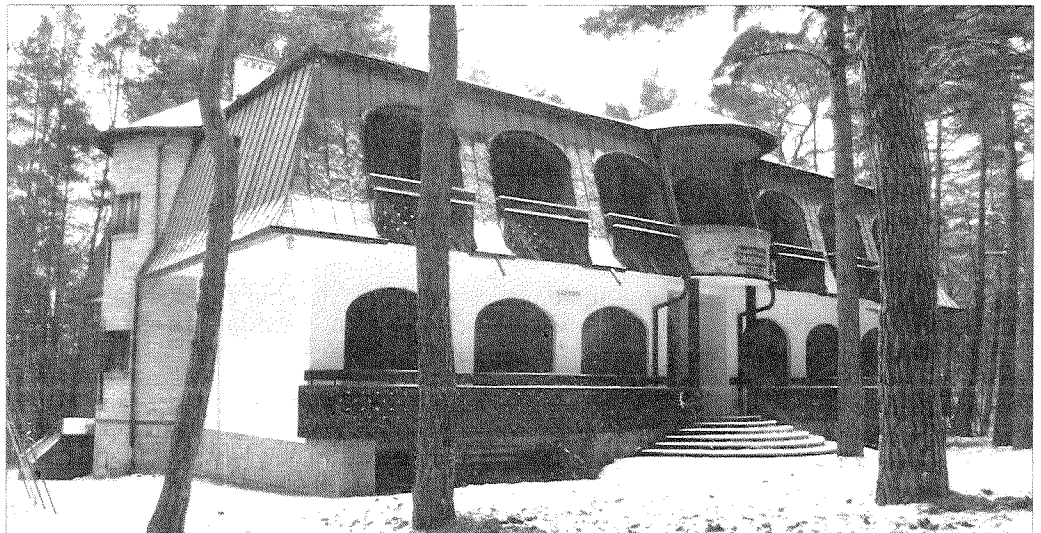
Jedynie pieniądze brakuje...

Plany dyrektora WPN są piękne i ambitne. Zbudować bazy edukacyjne (szkoda, że o istniejącej w Grodnie nie ma słowa w internecie) w kilku miejscach WPN. Kosztować to będzie miliony, ale ile? – tego nie wiadomo. W tym roku na bieżącą działalność (płace, podatki itp.) WPN ma otrzymać 2,44 mln zł, ale czy otrzyma? Na remonty i przejęcie nowych ośrodków nie ma ani złotówki. Dyrektor parku liczy, że uda mu się pozyskać jakieś pieniądze, ale skąd, kiedy i ile? – tego nie wiadomo. Wiadomo, że w budżecie są ostre cięcia i nie wiadomo, czy park dostanie chociaż złotówkę na inwestycje!

Brak pieniędzy na inwestycje spowoduje, że przejęte przez park nieruchomości będą niszczały i zapewne podzielił los policyjnego ośrodka w Wiselce! Piętnaście budynków w Białej Górze przejętych od wojska pięć lat temu będzie niszczało nadal i czekało na lepsze czasy, ale czy ich doczekają? Park ma 130 nieruchomości rozrzuconych na przestrzeni 11 tys. hektarów. Wiele z nich nadaje się do wyburzenia, ale na to także zabraknie pieniędzy, podobnie jak na remont przejętych i tych, które Lewicki planuje przejąć.

Idée fixe dyr. Lewickiego polega na tym, by wyrzucić z parku wszystkich użytkowników, przegonić turystów ze ścieżek spacerowych, zburzyć to, co legalnie wybudowano, przejąć to, co jeszcze można przejąć i stworzyć kolejne (tajne) ośrodki edukacyjne pokazujące jak piękny jest park, do którego nikomu nie można będzie wstępować. Dwa lata temu Lewicki wpadł na pomysł, by kasować pieniądze od wszystkich wczasowiczów, którzy wchodzą na plażę w Międzyzdrojach i Wiselce. Na szczęście plaża jest bezpłatna, ale co będzie jutro?...

Tekst i fot. Mirosław KWIATKOWSKI
(mkw@kurier.szczecin.pl)



Budynek „Neptun” na terenie Grodna II powinien być, zdaniem Lewickiego, rozebrany i przeniesiony w inne miejsce.